Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 31.VII.51

Nr 206 (1836)
ROK VI.

WTOREK

Zbrodniczy spisek-udaremniony

Organizacja szpiegowska sanacyjno—faszystowskich oficerów agentów anglo-amerykańskiego wywiadu przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie

Dziś rozpoczyna się przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie proces kierownictwa dywersyjno - szpiegowskiej organizacji, która działała w Wojsku Polskim. Kierownikami tej zbrodniczej organizacji, kierowanej i finansowanej przez wywiadowcze ośrodki dyspozycyjne imperialistów w Waszyngtonie i Londynie byli oskarżeni:

1) gen. brygady TATAR STANISŁAW, b. szef wydziału operacyjnego KG AK, następnie zastępca Kopańskiego — szefa organizacji pn. „Sztab Główny w Londynie",

2) płk UTNIK MARIAN, szef Oddziału VI (dywersyjnego) „Sztabu Głównego w Londynie",

3) płk NOWICKI STANISŁAW, oficer do specjalnych zleceń, znajdujący się w dyspozycji zastępcy szefa „Sztabu Głównego w Londynie",

4) gen. brygady HERMAN FRANCISZEK, b. zastępca szefa II Oddziału KG AK,

5) gen. bryg. KIRCHMAYER JERZY,

6) gen. dyw. MOSSOR STEFAN,

7) płk JURECKI MARIAN,

8) mjr ROMAN WŁADYSŁAW i

9) komandor ppor. WACEK SZCZEPAN.

Wszyscy oskarżeni byli wyższymi oficerami sanacyjnymi.

Akt oskarżenia stwierdza, że oskarżeni w latach *1945 — 1950* działając w *interesie* i na korzyść państw *imperialistycznych* i ich ośrodków wywiadowczych, dla podważenia obronności Państwa Polskiego i dla okazania pomocy w realizacji *agresywnych* planów państw *imperialistycznych* wobec Polski, organizowali i rozwijali zbrodniczą organizację *dywersyjno-szpiegowską* w Wojsku Polskim, dążąc do obalenia przemocą władzy ludowej oraz rozwijając szeroko rozgałęzioną działalność wywiadowczą.

Przestępcza działalność ich obliczona była na to, by umożliwić imperialistom oderwanie polskich Ziem Zachodnich od macierzy i przyłączenie ich do neohitlerowskich Niemiec oraz przekształcenie *pozostałej części Polski w* niewolniczą kolonię *imperialistów*. Dopuszczając się zdrady *Ojczyzny*, zmierzali oskarżeni poprzez próby opanowania wojska do uczynienia z opanowanych przez siebie oddziałów *powolnego narzędzia w rękach imperialistycznych* agresorów.

Zbrodnicza ta organizacja — od chwili powstania — systematycznie godziła w żywą siłę bojową naszej armii, stojącej na straży pokoju i wolności naszego Narodu, lecz od początku natrafiała na przeszkody w zamiarach opanowania wojska, które ze względu na swój charakter ludowy stanowi niezawodne zbrojne ramię Państwa Polskiego.

A oto szczegółowa i długa lista zbrodni oskarżonych i okoliczności, w jakich rozwijali oni swą przestępczą działalność:

Droga zdrady burżuazji polskiej

Dywersyjna i szpiegowska działalność zbrodnicza oskarżonych wiąże się nierozerwalnie ze zdradziecką polityką burżuazji, która w roku 1939 wydała naród polski w ręce najeźdźcy faszystowskiego, a następnie z inspiracji i przy poparciu imperialistów anglo - amerykańskich, współdziałając z okupantem hitlerowskim, walczyła z ruchem narodowo - wyzwoleńczym w Polsce.

Dla polityki burżuazji i rządu londyńskiego znamienny jest fakt, że już na konferencji reprezentantów kliki londyńskiej oraz podziemnych kół wojskowych w kraju, zwołanej na polecenie gen. Sosnkowskiego i odbytej w dniach od 29 maja do 2 czerwca 1940 roku w Belgradzie, stwierdzono, że głównym niebezpieczeństwem jest nie faszyzm hitlerowski, lecz fakt, iż „w ośrodkach robotniczych rozwija się ruch komunistyczny".

Gdy hordy hitlerowskie napadły na Związek Radziecki, bohaterski opór narodu radzieckiego wzmógł znacznie sympatię narodu polskiego do Związku Radzieckiego. Społeczeństwo polskie zrozumiało, że Armia Radziecka jest jedyną siłą, która jest w stanie rozbić hydrę hitlerowską i wyzwolić Polskę. Rozwinął się i wzrósł ruch narodowowyzwoleńczy w Polsce, powstała i wzmacniała się z każdym dniem Polska Partia Robotnicza, głosząca hasła bezwzględnej walki z okupantem, o pełne narodowe i społeczne wyzwolenie, w oparciu o ścisły sojusz ze Związkiem Radzieckim.

Burżuazja polska, przerażona wielkimi zwycięstwami Armii Radzieckiej i wzmożeniem się walki mas ludowych o całkowite wyzwolenie, przechodzi do coraz bezwzględniejszej walki z ruchem rewolucyjnym. W walce tej reakcja współpracuje ściśle z gestapo, wydając bojowników o wolność Polski w ręce faszystów niemieckich.

Klika londyńska sabotowała zbrojną walkę z okupantem

W obliczu bohaterskich zmagań Związku Radzieckiego z hitlerowskim najeźdźcą, państwa anglosaskie, licząc na osłabienie i wykrwawienie ZSRR, dążą do zapewnienia sobie decydującej roli w Europie i wyeliminowania ZSRR.

W imię tych imperialistycznych planów obóz londyński poleca podległym sobie organizacjom w kraju powstrzymanie się od zbrojnej walki z Niemcami, aby nie osłabić frontu hitlerowskiego na wschodzie.

To antypolskie stanowisko przedstawił cynicznie Bór-Komorowski dnia 14.10. 1943 r. na posiedzeniu KRP (Krajowej Reprezentacji Politycznej).

Rozwój sytuacji na froncie radziecko - niemieckim przekreślił rachuby reakcji i jej anglo - amerykańskich mocodawców.

Klika reakcyjna i jej imperialistyczni dysponenci już wówczas zdają sobie sprawę, iż wyzwolenia Polski dokona Armia Radziecka i liczą się z tym, że władzę obejmie obóz lewicy. Napawa to lękiem przywódców reakcji.

W tej sytuacji kierownictwo Delegatury i AK uruchamia plan tzw. akcji „Burza". Plan ten, rzecz jasna, przeciwstawiał się walce z Niemcami i współdziałaniu z Armią Radziecką.

Plan „Burza" był konsekwentnym rozwinięciem polityki zdrady „rządu" emigracyjnego, Delegatury i D-twa AK. Już na wspomnianym posiedzeniu KRP, Bór-Komorowski oświadczył w imieniu Sosnkowskiego ówczesnego tzw. Naczelnego Wodza, że:

„... chcemy uniknąć walki z wojskiem niemieckim..."

Jakie były istotne cele polityczne planu „Burzy" ujawnia raport d-cy AK, Bora-Komorowskiego, z dn. 14. VII. 1944 r. do Sosnkowskiego, w którym stwierdza on, że przy pomocy planu „Burza" osiągnie się m. in.: „... wzięcie pod swe dowództwo tej części społeczeństwa, która jest żądna odwetu na Niemcach..."

Rozwój sytuacji przekreślił te rachuby reakcji. Pod miażdżącymi ciosami Armii Radzieckiej cofają się w popłochu wojska hitlerowskie. Na wyzwolonych terenach Polski powstaje PKWN — pierwszy w dziejach naszego narodu rząd robotniczo-chłopski.

Fala entuzjazmu ogarnęła cały naród polski, który stanął do walki z najeźdźcą u boku Armii Wyzwolicielki — Armii Radzieckiej.

W odpowiedzi na to emigracyjna klika, pragnąc za wszelką cenę urzeczywistnić swe podstępne i zbrodnicze plany, dała sygnał do powstania warszawskiego.

Powstanie było aktem dywersyjnym wobec narodu polskiego, który zakładał pierwsze zręby niepodległości swego państwa i wobec Armii Radzieckiej, która niosła Polsce pełne wyzwolenie spod hitlerowskiego jarzma.

Klika londyńska, licząc się z niepowodzeniem powstania i innych dywersyjnych przedsięwzięć, zawczasu przygotowała plany szerokiej działalności dywersyjnej, wymierzonej przeciwko przyszłej władzy ludowej i Armii Radzieckiej. W lutym 1944 r. „rząd" londyński na wniosek Sosnkowskiego postanowił powołać do życia nielegalne organizacje wojskowe i cywilne, które miały prowadzić wrogą działalność przeciwko władzy ludowej, Wojsku Polskiemu i Armii Radzieckiej, wyzwalającej kraj. Ściślejsze wytyczne zostały później opracowane i rozwinięte w ramach planu działalności dywersyjno - wywiadowczej pod kryptonimem „NIE".

Plan ten przewidywał stworzenie organizacji, mającej na celu prowadzenie dywersji i szpiegostwa w aparacie państwowym Polski Ludowej, w wojsku, a także w partiach politycznych oraz prowadzenie dywersji i szpiegostwa przeciwko Armii Radzieckiej. Działalność ta miała przygotować odpowiednie warunki dla obalenia władzy ludowej

Akcja dywersyjna przeciw ludowemu państwu polskiemu

Szczególnie ostrą dywersję organizuje reakcja przeciwko odradzającemu się Wojsku Polskiemu. Dywersją tą kieruje, zgodnie z instrukcjami anglo-amerykańskimi, sanacyjny generał Kopański, który jest obecnie na etacie Brytyjskiego Ministerstwa Wojny.

Przygotowaniem szczegółowego planu zajął się na przełomie lat 1943—44 oskarżony Tatar Stanisław, szef wydziału operacyjnego KG AK oraz jego najbliższy współpracownik, oskarżony Kirchmayer Jerzy. Postanowiono wówczas, że po wyzwoleniu kraju Kirchmayer wstąpi do Wojska Polskiego, do którego nasłana zostanie grupa oficerów AK, na której oprze się w swej zbrodniczej działalności. Celem tej akcji

(Dalszy ciąg na str. 2)

Podstępne manewry

delegacji amerykańskiej w Kaesong

PEKIN. — Centralna agencja telegraficzna Korei ogłosiła komunikat na temat toczących się obecnie w Kaesongu rokowań w sprawie rozejmu.

Naród koreański dąży do pokoju — stwierdza komunikat agencji. Rokowania toczące się w Kaesongu są pierwszym krokiem do przywrócenia pokoju w naszej ojczyźnie. Cały naród koreański domaga się cofnięcia wojsk obu stron na pewną odległość od 38 równoleżnika, położenia kresu zbrojnej interwencji i wycofania wszystkich obcych wojsk z Korei.

Jednakże delegacja amerykańska w Kaesongu, przeciągając umyślnie rokowania, usiłuje uniknąć pozytywnego rozstrzygnięcia sprawy cofnięcia wojsk obu stron na pewną odległość od 38 równoleżnika oraz sprawy wycofania wszystkich wojsk obcych z Korei.

Odmowa ze strony imperialistów amerykańskich wycofania swych wojsk z Korei oznacza, że uniemożliwiają oni pokojowe uregulowanie zagadnienia koreańskiego i zagrażają niepodległości naszego narodu. Fakt ten wywołuje powszechne oburzenie wśród miłujących pokój narodów. Dlatego też imperialiści amerykańscy mówią obłudnie o swym rzekomym „przywiązaniu do sprawy pokoju", **usiłując jednocześnie ukryć swe nie zmienione w niczym plany przekształcenia Korei w bazę wojenną.** Dlatego też zamiast wyrazić zgodę na ustalenie linii demarkacyjnej na 38 równoleżniku, proponują jakąś inną linię. Tym samym demaskują oni swe próby zagarnięcia ważnego terytorium w Korei północnej.

Takie agresywne zamiary — stwierdza w zakończeniu komunikat centralnej agencji telegraficznej Korei — **spotykają się ze stanowczym oporem ze strony naszych przedstawicieli w Kaesongu**



PODORYWKA ŚCIERNISK W WOJ. WARSZAWSKIM

Przekreślone rachuby podżegaczy

Przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie rozpoczyna się dziś proces kierownictwa dywersyjno - szpiegowskiej organizacji, która działała w Wojsku Polskim i której celem było obalenie władzy ludowej w Polsce i przekształcenie naszej ojczyzny w kolonię imperialistyczną.

Likwidacja tego ośrodka dywersji imperialistycznej — to niezwykłej siły uderzenie, zadane wrogom pokoju i niepodległości Polski, anglo-amerykańskim imperialistom usiłującym oderwać od nas Ziemie Zachodnie i podporządkować nasz kraj swoim niszczycielskim zbrodniczym planom wojny.

Oskarżeni w procesie, który dziś się rozpoczyna, to wytrawni agenci podżegaczy wojennych. Potrafili oni maskować się latami i latami prowadzić swą dwulicową grę.

Nie jest dziełem przypadku, że to Spychalski utorował Tatarowi, Mossorowi, Utnikowi i Kirchmayerowi drogę do kluczowych stanowisk w Wojsku Polskim. Tatarowi i Mossorowi potrzebny był Spychalski. Ale i Spychalskiemu byli potrzebni Tatar i Mossor. Grupa prawicowo - nacjonalistyczna dążyła bowiem do restauracji kapitalizmu w Polsce. W interesie tej grupy leżało osłabienie Wojska, izolowanie go od głównej siły stojącej na straży pokoju i niepodległości narodów — Armii Radzieckiej.

Wykrycie i rozbicie grupy prawicowo-nacjonalistycznej w PPR i zjednoczenie ruchu robotniczego na bazie marksistowsko - leninowskiej przekreśliły rachuby na stworzenie w Polsce formy titoizmu — tak jak wybory do Sejmu przekreśliły rachuby na Mikołajczyka. Czujność klasy robotniczej i partii, czujność i siła moralna Wojska Polskiego, siła władzy ludowej rozbiła ognisko zdrady narodowej. Czujność rewolucyjna i siła władzy ludowej przecięła i poszarpała nici szpiegostwa i dywersji, zdobywania wiadomości o Wojsku Polskim i Armii Radzieckiej i przekazywania ich wywiadom amerykańskiemu i angielskiemu utartą drogą przez ambasady USA i Wielkiej Brytanii w Warszawie.

Odrodzone Wojsko Polskie, którego wspaniałą postawę i świetne wyposażenie widzieliśmy ostatnio w dniu Święta Odrodzenia, oczyściło się z szpiegowsko-dywersyjnych mętów i tym mocniej stoi i stać będzie na straży pokoju, niepodległości Polski, dorobku ludzi pracy.

Chłopi

otrzymują zawiadomienia o wyznaczonej im do sprzedaży ilości zboża

W niedzielę i w poniedziałek w wielu gromadach chłopi otrzymali zawiadomienia o ilości zboża, wyznaczonej im do sprzedaży państwu.

Dowiadując się o swoich zobowiązaniach w skupie zboża, chłopi podkreślają z uznaniem, że są one słusznie obliczone i oparte na sprawiedliwych normach. Jednocześnie akcentują, że sprzedaż zboża uważają za swój patriotyczny obowiązek wobec państwa robotników i chłopów, za wkład w dzieło realizacji Planu 6-letniego.

„Dekret Rządu o planowym skupie zboża — powiedział małorolny chłop Józef Turbiewicz ze wsi Nięsułków w woj. łódzkim — **nie tylko usprawnia skup, ale przynosi chłopom wiele korzyści. Państwo za zboże daje opłacalne ceny, a za sprzedaż ponad plan gwarantuje premie. Uzależniając ilość zboża do sprzedaży od obszaru, jakości ziemi, stanu hodowli oraz od ilości małoletnich dzieci, Rząd postąpił sprawiedliwie".**

10 milionów zł.

przyniosła realizacja Czynu przedzlotowego

WARSZAWA. — Ponadplanową produkcję wielomilionowej wartości daje młodzież we współzawodnictwie podjętym dla uczczenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Zapał i entuzjazm, z jakim młodzież przystąpiła do realizacji zobowiązań, sprawiły, że wiele z nich wykonano przed terminem i z nadwyżką.

Według meldunków, jakie napływają do Zarządu Głównego ZMP, zobowiązania zrealizowane już przez około 300 tys. młodzieży przedstawiają wartość 10 milionów złotych.

Zbrodniczy spisek-udaremniony

(Dokończenie ze str. 1)

miała być penetracja wywiadowcza Wojska Polskiego i walka o opanowanie go i przekształcenie w oparcie dla reakcji.

Równocześnie Delegatura i II Oddział AK przygotowywały akcję dywersyjną na odcinku politycznym. W tym celu stworzony zostaje CKL, który pod płaszczykiem radykalnej frazeologii tworzy dogodne warunki do penetracji obozu rewolucyjnego.

W kwietniu 1944 r. oskarżony Tatar udał się specjalnym samolotem z Polski do Londynu. W czerwcu osk. Tatar wraz z Mikołajczykiem zapoznał czołowych przedstawicieli amerykańskich kół imperialistycznych oraz Churchilla z przygotowywanymi przez nich planami walki z Polską Ludową. Plany te zostały zaakceptowane przez Churchilla i Amerykanów, którzy w drugiej połowie lipca 1944 r. wyasygnowali na ich realizację 10 milionów dolarów.

Tak więc imperialiści anglosascy, którzy w 1939 roku oddali Polskę na pastwę agresji hitlerowskiej, a w okresie okupacji szczuli do walk bratobójczych — już od zarania niepodległości finansują spiski i patronują dywersji, skierowanej przeciwko władzy ludowej.

W służbie wywiadu brytyjskiego

Już w 1944 roku zgłaszają się do Wojska Polskiego grupy członków organizacji stworzonych przez II Oddział AK, deklarując pozornie swą lojalność, aby pod jej przykrywką prowadzić w wojsku dywersyjną robotę. Do wojska wstąpił wtedy oskarżony Kirchmayer, stosownie do opracowanego w czasie okupacji długofalowego planu dywersyjnej roboty w armii polskiej.

Całokształtem działalności dywersyjnej kierują z Londynu podlegli Kopańskiemu oskarżeni: Tatar, wówczas zastępca szefa emigracyjnego sztabu do spraw krajowych, jego oficer — oskarżony Nowicki i oskarżony Utnik. Z ramienia wywiadu brytyjskiego pracą ich kierował ppłk Perkins.

Rząd brytyjski, związany sojuszem wojskowym z ZSRR, obawiał się ujawnienia swego poparcia dla dywersyjnej działalności skierowanej przeciwko Armii Radzieckiej i Wojsku Polskiemu. W związku z tym, brytyjski minister spraw zagranicznych, Eden, dnia 16. I. 1945 r. zawiadomił „ambasadora" Raczyńskiego oraz osk. Tatara za pośrednictwem ppłk. Perkinsa, że rząd brytyjski zgadza się na utrzymanie łączności z terenami polskimi, lecz że działalność ta winna być wykonywana tajnie.

W tym celu emigracyjny sztab w Londynie stworzył tajny ośrodek dyspozycyjny „Hel", finansowany, kierowany i kontrolowany przez wywiad brytyjski w osobie ppłk. Perkinsa. Centralą „Hel" kierowali oskarżeni Nowicki i Utnik, a nadzór sprawowali Kopański i osk. Tatar.

W połowie 1945 r. kierownictwo „Helu" nawiązało kontakty z organizacjami prowadzącymi działalność dywersyjną w aparacie państwowym i w wojsku. Jedną z tych organizacji był ośrodek dywersyjny, zorganizowany przez osk. Kirchmayera, osk. Hermana i Kuropieskę.

Tymczasem, w wyniku zwycięstwa Armii Radzieckiej, z obozów jenieckich (oflagów) wraca do kraju wielu przedwojennych oficerów. Wspaniałomyślna polityka rządu polskiego daje możność ludziom, którzy zajmowali bardzo różną pozycję polityczną w przeszłości, włączenia się do ogólnonarodowej sprawy odbudowy Ojczyzny i umocnienia jej siły zbrojnej. Liczne grupy tzw. oflagowców wstępują w szeregi Odrodzonego Wojska Polskiego. Część tych oficerów, powodowana głębokim patriotyzmem, przeszła szczerze na pozycje władzy ludowej. Natomiast inna ich część, wychowana w sanacyjnej szkole nienawiści i pogardy dla ludu, pozostająca pod wpływem reakcyjnej agitacji „Londynu", nie chce się pogodzić z faktem sprawowania władzy przez masy ludowe.

Już w oflagach, jak np. w oflagu w Woldenbergu, knuto wśród części oficerów zawczasu spiski przeciwko Polsce Ludowej. Wysiłki te potęgują się po przybyciu do Woldenbergu członków kierownictwa KG AK, wśród których znajdowali się Rzepecki, Sanojca i osk. Herman. W oflagu tym zetknęli się oni również z Kuropieską.

Zarówno Herman jak i Kuropieska uważają, że walkę z władzą ludową można prowadzić tylko w kraju, przedostawszy się do aparatu państwowego i uprawiając głęboko zakonspirowaną wrogą działalność. Wracają oni więc w r. 1945 do Polski i zgłaszają się do Wojska Polskiego. Osk. Herman przyjęty został do wojska przez ówczesnego wiceministra obrony narodowej Spychalskiego Mariana, któremu polecił go Kuropieska.

Ośrodek dywersyjno-szpiegowski w Wojsku Polskim

W połowie 1945 r. następuje już na terenie kraju spotkanie Kuropieski z oskarżonymi Hermanem i Kirchmayerem. Ludzie ci organizują ośrodek dywersyjno-szpiegowski w wojsku, w celu zrealizowania planów dywersyjnych, opracowanych przez osk. Tatara i osk. Kirchmayera.

Kierownictwo tego ośrodka stanowią Kirchmayer, Kuropieska i Herman, którzy rozdzielili między siebie funkcje w sposób następujący: sprawy organizacyjne — Kirchmayer, wywiad — Herman, łączność z zagranicznymi ośrodkami — Kuropieska.

Wiosną i latem 1945 r. Kirchmayer nawiązał współpracę wywiadowczą z WIN-em, przy czym szefem wywiadu i bezpieczeństwa okręgu zachodniego WIN-u był wówczas osk. Roman Władysław.

Powstanie nielegalnej organizacji dywersyjnej w wojsku zbiega się z przyjazdem do Polski pachołka imperializmu anglo-amerykańskiego, Mikołajczyka. Jego działalność w kraju jest wyrazem zmiany dotychczasowej taktyki imperialistów po klęsce — inspirowanej przez angloamerykanów — próby zbrojnego zdobycia władzy.

Organizacje reakcyjne okazują Mikołajczykowi pełne poparcie. Przy pomocy mordów, dywersji, sabotażu starają się one poderwać zaufanie mas do władzy ludowej i stworzyć dogodne warunki dla zwycięstwa Mikołajczyka w wyborach.

Równocześnie opracowano w Londynie plan skoordynowania działalności Mikołajczyka z akcją podziemia. Wydzielono w tym celu z kierownictwa „Hel" specjalny zespół, w skład którego weszli: oskarżeni Tatar, Utnik, Nowicki.

W marcu 1946 r. oskarżeni dokooptowali do kierownictwa ośrodka dywersyjno - szpiegowskiego osk. Mossora Stefana. Ustalono wówczas, że osk. Herman będzie nadal kierował wywiadem, Kuropieska, który przebywał w Londynie, zasilać miał organizację oficerami z emigracji, a Mossor nadzorować przestępczą działalność tej grupy w instytucjach centralnych MON-u.

Należy podkreślić, że osk. Mossor — jak zeznał w śledztwie — przebywając w okresie wojny w oflagu, dwukrotnie oferował swe usługi hitlerowcom i wystosował do dowództwa Reichswehry memoriał zawierający projekt utworzenia faszystowskiej Polski pod protektoratem hitlerowskich Niemiec.

Prawicowo-nacjonalistyczna polityka Spychalskiego sprzyjała działalności szpiegów

Czynnikiem sprzyjającym działalności sieci dywersyjno-szpiegowskiej w Wojsku Polskim i ułatwiającym penetrację wywiadowczą Wojska Polskiego była prawicowa i nacjonalistyczna polityka, której rzecznikiem na terenie wojska był ówczesny wiceminister obrony narodowej, Spychalski Marian.

Polityka ta w praktyce wyrażała się w faworyzowaniu i przyjmowaniu do wojska oficerów sanacyjnych, znanych ze swej antydemokratycznej postawy i w lansowaniu ich na odpowiedzialne stanowiska, przy równoczesnej tendencji zrywania więzi między Wojskiem Polskim a Armią Radziecką.

I tak w lipcu 1945 r. Spychalski przyjmuje do wojska zastępcę szefa II Oddziału KG AK Hermana Franciszka z grupą jego współpracowników, zacierając świadomie ich rolę podczas okupacji. „Gen. Spychalski dawał nam czas i w dodatku zasilał nas świeżymi i wartościowymi siłami" — mówił w swych zeznaniach osk. Kirchmayer.

Postawa polityczna Spychalskiego i przeprowadzane przezeń rozmowy z szeregiem oskarżonych stanowiły, jak to stwierdzają oskarżeni, bodziec dla ich wrogiej roboty i stwarzały wśród nich przekonanie, że mogą liczyć na powodzenie.

Już w połowie 1945 r. Spychalski, poprzez osk. Hermana, zabiega o zrealizowanie zakulisowych rozmów pomiędzy Gomułką a ówczesnym komendantem głównym WIN-u Rzepeckim. Kierownicy dywersyjnego ośrodka niejednokrotnie informowali swoich zwierzchników zagranicą o przychylnym do nich stosunku Spychalskiego i o swoich z nim kontaktach.

Zbrodnicza działalność oskarżonych, kierowana z Londynu przez osk. Tatara na podstawie instrukcji wywiadu brytyjskiego rozgałęziała się. W ciągu 1946 r. kierownicy ośrodka konspiracyjnego organizują zgodnie z otrzymanymi instrukcjami szereg komórek wywiadowczych.

Działalność swą uzgadniał Tatar z Mikołajczykiem, z którym odbył konferencję w Londynie w marcu 1946 r. Na konferencji tej Mikołajczyk zażądał wzmożenia werbunku wyższych oficerów z emigracji na wyjazd do kraju i wstąpienia ich do wojska.

Nadto Mikołajczyk zakomunikował, że stawia na rozbicie jedności PPR i PPS i będzie dążył do przeciągnięcia PPS na swoją stronę, wykorzystując w tym celu porozumienie z WRN-owcami — Pużakiem i Żuławskim. W związku z tym postanowiono przekazać Żuławskiemu 10 tys. dolarów na robotę związaną z przeciągnięciem PPS na stronę Mikołajczyka.

Podczas tych rozmów zapadła również — za aprobatą Kopańskiego — decyzja oddania do dyspozycji Mikołajczyka ponad 6 milionów dolarów, z czego ponad 3 miliony przeznaczono na finansowanie podziemia i wywiadu.

Przerzuty pieniędzy odbywały się nie tylko za pośrednictwem agentów organizacji dywersyjnej. Brał w nich udział również ówczesny dyrektor departamentu Europy Środkowej w Brytyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Hankey.

Oskarżony Wacek, wracając z Londynu do kraju, zabrał ze sobą fundusze dla finansowania akcji dywersyjnej oraz szczegółowe instrukcje osk. Tatara dla organizacji podziemnych. Instrukcje te dotyczyły m. in. sprawy zorganizowania trasy przerzutu materiałów wywiadowczych z Polski do Londynu w oparciu o pomoc ambasady brytyjskiej i francuskiej.

Gdy klęska Mikołajczyka pokrzyżowała plany imperialistów

Tak oto imperialiści parli do utorowania Mikołajczykowi drogi do władzy, stosując najnikczemniejsze metody walki z Polską Ludową, jak szpiegostwo, dywersja, finansowanie zbrojnych band i kierowanie nimi.

Plany reakcji zostały pokrzyżowane przez obóz demokratyczny, którego siły szybko i nieprzerwanie wzrastały. Odbudowa i rozwój Polski stają w poprzek wojennym planom imperialistów anglo-amerykańskich.

W obliczu nowej sytuacji politycznej, licząc się z nieuchronną klęską Mikołajczyka, osk. Kirchmayer w drodze do Stanów Zjednoczonych zatrzymuje się w Paryżu, by omówić z osk. Tatarem sytuację polityczną w kraju.

Podczas rozmów postanowiono oprzeć się na prawicowych elementach w stronnictwach politycznych bloku demokratycznego, by zahamować dalsze przemiany ustrojowe w Polsce.

Podczas narady w Paryżu postanowiono rozszerzyć działalność dywersyjną, a w szczególności wzmocnić pracę sieci wywiadowczej osk. Hermana w kierunku zdobywania wiadomości o Armii Radzieckiej. Postanowiono również, że osk. Tatar przybędzie do kraju dla zorientowania się w sytuacji na miejscu.

Przyjazd miał się odbyć pod pretekstem przekazania rządowi polskiemu części mienia z funduszu „Drawa", znajdującego się w dyspozycji Tatara, Utnika i Nowickiego. O powyższym miał osk. Kirchmayer zameldować po swoim powrocie do kraju, gen. Spychalskiemu, co też uczynił. (Fundusz „Drawa" stanowił część sumy otrzymanej przez Mikołajczyka i Tatara od imperialistów amerykańskich w 1944 r. na prowadzenie dywersyjnej działalności w wyzwolonym kraju. Część tej sumy zatrzymał Tatar dla stworzenia sobie pretekstu, licząc, iż przekazując ją rządowi polskiemu będzie mógł zamaskować istotny cel swego przyjazdu do Polski i swej działalności w kraju, oraz będzie w stanie stworzyć szersze możliwości dla wojskowej i cywilnej działalności antypaństwowej).

Po klęsce Mikołajczyka reakcja stosuje obok dawnych — nowe metody walki z Polską Ludową. „Należy orientować się na grupy prawicowe w partiach robotniczych" — oto kierunek, jaki wybierają oskarżeni.

Przewidując konieczność stosowania nowych metod w swej robocie dywersyjno-wywiadowczej, oskarżeni Tatar, Nowicki i Utnik, za zgodą Kopańskiego, wycofują się formalnie z kierownictwa „Helu" i usiłują wywołać wrażenie, że zerwali z kliką emigracyjną, aby w ten sposób umożliwić sobie powrót do kraju.

W styczniu i w marcu 1947 r. osk. Kirchmayer przekazał kierownikom ośrodka konspiracyjnego nowe instrukcje Tatara, a w szczególności instrukcję dotyczącą rozszerzenia działalności wywiadowczej na jednostki radzieckie. Osk. Kirchmayer w specjalnym raporcie powiadomił również Spychalskiego o swojej rozmowie z Tatarem, przekazując mu propozycje Tatara w sprawie przekazania rządowi polskiemu części funduszu „Drawy".

Orientacja na grupy prawicowe w partiach robotniczych

Wykonując polecenia otrzymane od osk. Tatara, oskarżeni rozszerzają swą przestępczą działalność, rozwijając siatkę szpiegowską, penetrując coraz głębiej Wojsko Polskie. Nawiązane zostały kontakty z przedstawicielami ambasad USA i W. Brytanii w Polsce, którym przekazywane są informacje szpiegowskie.

W działalności swej zbrodnicza grupa kierowana przez Tatara, Hermana, Mossora, Kirchmayera, Kuropieskę, Utnika, Nowickiego — liczy na elementy prawicowe w PPS i w innych partiach politycznych, a szczególnie na grupę prawicowo-nacjonalistyczną w PPR.

Linia polityczna grupy prawicowo-nacjonalistycznej, zmierzająca do zahamowania przemian ustrojowych i izolowania Polski od Związku Radzieckiego, jest zbieżna z planami oskarżonych i ich anglosaskich mocodawców.

W związku z tym kierownictwo przestępczej grupy jeszcze bardziej zacieśnia swe kontakty ze Spychalskim. Jej czołowi przedstawiciele — Kirchmayer, Herman, Mossor i Kuropieska obejmują kluczowe stanowiska w instytucjach centralnych Wojska Polskiego.

Spychalski spowodował również w sposób oszukańczy przyznanie wyżej wymienionym oskarżonym stopni generalskich. W dążeniu do opanowania wojska oskarżeni rozbudowują sieć dywersyjnej organizacji. Coraz śmielej prowadzą swą działalność zbrodniczą, zmierzającą do podważenia suwerenności i niepodległości Polski.

Dalszym przejawem zacieśnienia się kontaktu oskarżonych ze Spychalskim, jest przyjazd osk. Tatara do Polski w lipcu 1947 r. Tatar w czasie rozmów ze Spychalskim porusza m. in. sprawę powrotu reakcyjnych oficerów z emigracji i przyjęcia ich do Wojska Polskiego na odpowiedzialne stanowiska. Spychalski zapewnił Tatara o pozytywnym załatwieniu tej sprawy.

Organizacja spiskowa rozwinęła jeszcze szerszą niż dotąd działalność. Osk. Kirchmayer zorganizował bezpośredni kontakt z attache wojskowymi Anglii i USA oraz opracowywał dla nich meldunki.

Kirchmayer nawiązał bezpośrednią współpracę z osk. Jureckim, który kierował jedną z głównych komórek wywiadowczych.

W okresie rozbudowy wywiadu osk. Kirchmayer we wrześniu 1947 r. zetknął się bezpośrednio z attache wojskowym ambasady USA, pułkownikiem Betts, który zlecił Kirchmayerowi zbieranie materiałów wywiadowczych i dał mu konkretne wskazówki w sprawie tej działalności. Współpracę z attache wojskowym USA, Kirchmayer kontynuował do wiosny 1950 r., przekazując mu liczne materiały wywiadowcze.

Dzięki poparciu Spychalskiego w latach 1947-48 dywersyjna organizacja zdołała rozbudować szerzej swą sieć wywiadowczą. Zasięgiem swym udało się jej objąć rozmaite centralne instytucje wojskowe. Wiadomości szpiegowskie, przekazywane w tym czasie państwom imperialistycznym, mają ułatwić im realizację zbrodniczych planów agresji przeciwko Polsce i ujarzmienia Polski.

Przekreślone rachuby na przywrócenie kapitalizmu w Polsce

Gdy naród polski, zjednoczony w patriotycznym wysiłku, zagospodarowywał prastare Ziemie Zachodnie, umacniając siły naszej Ojczyzny i utrwalając jej niepodległość — oskarżeni knują zdradziecki spisek przeciwko narodowi polskiemu i działają na rzecz nowej wojny. Wysługując się imperialistycznym podżegaczom wojennym, idąc na rękę odradzającemu się neohitlerowskiemu faszyzmowi — godzą oni w potencjał obronny Polski, zmierzają do podważenia obrony jej granic.

Rozbicie grupy prawicowo-nacjonalistycznej w kierownictwie PPR w 1948 r. stawia przestępczą organizację dywersyjno-szpiegowską wobec nowej sytuacji. Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych niweczy nadzieje na rozbicie jedności polskiej klasy robotniczej. Przekreślone zostają rachuby na grupę prawicowo-nacjonalistyczną, której polityka miała doprowadzić do restauracji kapitalizmu w Polsce.

Spiskowa organizacja traci m. in. możliwość umieszczania swoich ludzi na dogodnych dla siebie stanowiskach. Ten stan rzeczy zmusza ją do zmiany dotychczasowej taktyki, do opracowania nowych metod działania i głębszego zakonspirowania się.

Na tym etapie działalność jej koncentruje się głównie na robocie wywiadowczej. Nie rezygnuje ona jednak z możliwości prowadzenia dywersji politycznej.

Jesienią 1949 r. oskarżeni Tatar, Utnik i Nowicki wracają do kraju, przywożąc ze sobą nowe wytyczne z Londynu. Wytyczne te sprowadzają się do kontynuowania działalności dywersyjno-wywiadowczej przeciwko Wojsku Polskiemu i Armii Radzieckiej oraz do zacieśniania współpracy szpiegowskiej z przedstawicielami ambasad anglosaskich.

Wytyczne te stanowiły podstawę dalszej zbrodniczej działalności, która trwała do chwili aresztowania oskarżonych.

Dywersyjno-szpiegowska organizacja Tatara i jego wspólników była agenturą wywiadu anglo-amerykańskiego. Wyrządziła ona Polsce ogromne szkody.

W przejściowym okresie, gdy w Wojsku Polskim działał Spychalski Marian, z którego pomocy i opieki korzystali oskarżeni w całej rozciągłości, wyrządzili oni wielkie szkody siłom zbrojnym Państwa Ludowego.

Zarówno ze względów politycznych, jak i ze względu na osobiste kontakty ze Spychalskim, oskarżeni liczyli na poparcie swych zamierzeń przez grupę prawicowo-nacjonalistyczną. Ich kombinacje polityczne prowadzić miały do stworzenia, wzorem Jugosławii, reżimu faszystowskiego, całkowicie podporządkowanego anglo-amerykańskim imperialistom.

Liczyli oni na możliwość zwycięstwa w Polsce swoistej formy titoizmu. Dyspozycje Perkinsów i Hankeyów były dla nich busolą zarówno wtedy, gdy wspomagali Mikołajczyka, jak i później, gdy wraz z reakcją międzynarodową orientowali się na prawicowo-nacjonalistyczną grupę w PPR i na prawicę PPS.

Zbrodniczy ich spisek został wykryty, przestępcza działalność na szkodę narodu polskiego i jego sił zbrojnych została przecięta. Zdrajcy stanęli przed Sądem.

Przygody Wicka i Wacka



WICEK: — Zaczął się pan uczyć czytać i zrezygnował z kursu! To wstyd!
MAGLARZ: — Znudziło mi się! Do maglowania to nie potrzebne!...

MAGLARZ: — Też mi zawracają głowę tą nauką!... Oho! Jakiś plakat z auta wypadł! Zalepię nim dziurę w drzwiach! Będzie dekoracyjnie!...

JASIO: — Panie, co tu pisze?...
MAGLARZ: — E, nic, chłopcze, nic!... To tylko takie litery, żeby ładniej wyglądało... Nie zawracaj mi głowy!

MAGLARZ: — Nikt nie przychodzi do magla! Po prostu jak by się bali!
WICEK: — Może pan kogo obraził?
MAGLARZ: — Ależ nic podobnego!...

Na moim ekranie

Dnia 18.30...

Zaledwie wszedłem do redakcji, w drzwiach mego pokoju stanął człowiek, którego wygląd świadczył o nieprzespanej nocy. Już pierwsze jego słowa potwierdziły moje przypuszczenie.

— Całą noc myślałem — zaczął znękanym głosem — i... nic nie rozumiem. Może wy rozwikłacie tę zagadkę, może poradzicie?

I potoczyła się opowieść.

— Lokal był jeden, a nas dwóch. Oczywiście, przydział mógł dostać tylko jeden z nas. Sprawa rozstrzygnęła się bardzo szybko. Pokój przy Piotrkowskiej ja dostałem. Ten drugi starający się otrzymał inne mieszkanie. A więc wszystko w porządku. To było już z pół roku temu. A wczoraj — oto co dostałem. Proszę, przeczytajcie — to mówiąc położył mi na biurku urzędowy papierek.

Było to wezwanie odwoławczej komisji lokalowej na rozprawę o lokal... sporny przy ul. Piotrkowskiej.

— Sporu już dawno nie ma. Każdy z nas ma mieszkanie — tłumaczył dalej interesant — a im się zachciało robić rozprawę o lokal „sporny". I jeszcze napisali, że mam uiścić opłatę za dostarczenie mi wezwania... Jako lojalny obywatel chciałem jednak pójść. Tylko nie wiem kiedy. Bo na wezwaniu wyraźnie napisano dnia 18.30, godzina 18.30. Godzina 18.30 — to zrozumiałe, ale jaki to ma być dzień i miesiąc „18.30"? Całą noc nad tym się głowiłem i... nie wiem.

My w redakcji, też nie wiedzieliśmy. Zorganizowaliśmy więc na prędce małą naradę. Z dziesięć osób nad tym myślało. Dzień może być 18, ale 30 miesiąca nikt z nas nie zna. Może to być 30-ty dzień. Ale znów 18 miesiąca nie ma.

Dodaliśmy więc L. dz. 3079-51, podzieliliśmy przez ilość lat biuralistki, piszącej owe wezwanie i wyszedł nam bezsporny wynik, że cała ta rozprawa o „lokal sporny" bezspornie nie powinna mieć miejsca.

Czy nasz Czytelnik stawi się na ową „terminową" rozprawę w dniu 18,30 — nie wiemy. Chyba, że zreformują kalendarz i zagadka się wyjaśni.

(Na podstawie dowodu rzeczowego nr 3079-51 oprac. Ir.)

Przed nowym rokiem szkolnym

Podręczniki i zeszyty

otrzyma na czas każdy uczeń w Łodzi

Szybciej składać zamówienia na pomoce naukowe!

Do końca wakacji pozostał jeszcze tylko miesiąc. Za cztery tygodnie rozpocznie się nowy rok szkolny. Wypoczęta dziatwa znów zasiądzie w ławach szkolnych do intensywnej pracy. Pójdzie ona tym łatwiej, że w okresie ferii postarano się o jak najlepsze przygotowanie urządzeń i pomocy szkolnych.

Przede wszystkim — podręczniki. Bez nich trudno sobie wyobrazić normalną pracę w szkołach. Ale nie ma obawy—w tym roku książkę będzie mogło otrzymać każde dziecko.

A oto trochę liczb. Obliczono, że na zaspokojenie potrzeb Łodzi, w księgarniach musi się znaleźć przed 1 września około 240 tys. podręczników.

Już do tej pory dostarczono przeszło 160 tysięcy, a więc dużo ponad połowę. „Dom Książki" tak rozplanował zaopatrzenie, że ostatni egzemplarz z tych 240 tysięcy podręczników znajdzie się w księgarni już 4 sierpnia.

Pośpiech zrozumiały, bo przecież od 15 sierpnia uruchamia się sprzedaż zbiorową dla szkół, a od 1 września — indywidualną.

Podobnie wygląda sytuacja na terenie województwa łódzkiego. I tu dostarczono już większość zamówionych podręczników, rozprowadzeniem których zajmą się księgarnie „Domu Książki" i Gminne Spółdzielnie ZSCh.

Gdyby nawet nadesłane do Łodzi zamówienia okazały się potem nie wystarczające, zawsze znajdzie się rada na to, by podręcznik miało każde dziecko. „Dom Książki" bowiem przygotował sobie jeszcze pewien zapas — „na wszelki wypadek"...

Pewne trudności przewiduje się tylko w zaopatrzeniu szkół zawodowych, ale z tego jedynie powodu, że szkolnictwo to przechodzi w tej chwili reorganizację. Nie wiadomo więc, jakie będzie potrzebowało podręczniki.

O pozostałe pomoce szkolne, jak: zeszyty, ołówki, piórniki, liniały, gumki itd. zatroszczyła się Centrala Handlowa Przemysłu Papierniczego, która w ciągu lipca i sierpnia „zaleje" sklepy tymi artykułami. Gorzej tylko z cyrklami. Tak jak w zeszłym roku, nie ma ich na razie w dostatecznej ilości.

A jak jest z urządzeniami szkolnymi i pomocami naukowymi? Jeśli ich w którejkolwiek szkole zabraknie we wrześniu, będzie mogła mieć pretensje tylko do siebie.

Wiele szkół bowiem, z niewytłumaczonych powodów odkłada zamówienia z miesiąca na miesiąc i, jak w ubiegłym roku decyduje się na to dopiero w grudniu. A wtedy „CeZaS" nie dysponuje już tymi artykułami, które ma w tej chwili na składzie. Szkoły, stojąc wtedy w obliczu utraty kredytów, zakupują nawet to, czego im nie potrzeba. Byle tylko wydać pieniądze.

W tym roku jest już pod tym względem nieco lepiej, ale daleko jeszcze do doskonałości. Niektóre szkoły jeszcze zamówień nie złożyły. A byłby już chyba najwyższy czas ku temu!... (kł)

Drukarze i dziennikarze wybrali nowy wspólny zarząd

W niedzielę obradowała w Łodzi pierwsza wojewódzka konferencja wyborcza Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Graficznego, Prasy i Wydawnictw. W konferencji wziął udział członek Prezydium Zarządu Głównego, ob. Sobolewski.

Po sprawozdaniu ustępującego sekretarza i ożywionej dyskusji zebrani drukarze i dziennikarze wybrali nowy, wspólny Zarząd Okręgu. Do Prezydium Zarządu weszli ob. ob. Bronisław Kupiński, Zygmunt Ruta, Roman Janiak, Zdzisław Grzelczyk i Anna Faworska.

Kurs kierowców samochodowych i motocyklowych organizuje PZM

Polski Związek Motorowy organizuje w pierwszych dniach sierpnia kurs kierowców samochodowych i motocyklowych. Kurs potrwa trzy miesiące. Uczestnicy otrzymają po zdaniu końcowych egzaminów pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat zarządu PZM w Łodzi, ul. Piotrkowska 167, codziennie od godziny 10 do 12 i od 16 do 19. (u)

Nasi czytelnicy piszą

Tajniki kalkulacji

— Mięso, czy kości? Gdyby potrzebne mi były kości, to co innego. Wtedy zapłaciłabym o wiele mniej... A ja chciałam mięso i patrzcie co dostałam!..

Wzburzona ob. Aurelia Zawadzka, pracownica ZPB im. Kunickiego, okazuje nam osobliwy dowód rzeczowy, przyniesiony do redakcji. Na zażądane 1,5 kg mięsa wołowego sprzedano w sklepie PSS przy ul. Felsztyńskiego Nr 14 — ponad kilogram kości, reszta to maleńki skrawek mięsa..

— Jaki procent kości jest dopuszczalny jako „dokładka" do mięsa? — informujemy się u źródła — w dyrekcji Centrali Mięsnej.

— 25 proc. kości do wołowiny, 35 proc. do cielęciny, 15 proc. do wieprzowiny — pada odpowiedź.

Dlaczego więc naszą Czytelniczkę sklep PSS uraczył tyloma procentami kości? — głowimy się nad tą zagadką.

Może kierownictwo PSS wybawi nas z kłopotu i wyjaśni nam tajniki kalkulacji sklepu przy ul. Felsztyńskiego Nr 14? *(p)*

Dwie zabawy i wieczorek artystyczny urządzają dziś ŁZG

Dziś wieczorem w „Tivoli" i „Savoy'u odbędą się taneczne zabawy lipcowe.

Obydwa lokale otwarte są do godziny 3 w nocy. W Savoy'u wystąpi duet Sawin, Leszek Mikułowski oraz M. Kres.

Ci sami artyści wystąpią także na wieczorku artystycznym, który odbędzie się dziś, o godz. 17 w „Łodziance".

Zmiany w ograniczeniach sprzedaży alkoholu

Od wczoraj obowiązują w Łodzi nowe przepisy dotyczące sprzedaży napojów alkoholowych.

Wódek nie wolno obecnie podawać, ani też sprzedawać w sklepach w każdą sobotę, oraz piętnastego i ostatniego dnia każdego miesiąca od godziny 14. Poza tym we wszelkich zakładach zbiorowego żywienia, wydających obiady klubowe i domowe, nie wolno podawać wódki do stolików w godzinach od 14 do 17, we wszystkie dni tygodnia.

Ograniczenia te nie dotyczą wszelkiego rodzaju wódek gatunkowych. (m)

Wzrosły kadry fachowców budowlanych

W dniu dzisiejszym opuszcza mury szkolne 93 wykwalifikowanych pracowników budowlanych. Wszyscy oni zdali pomyślnie egzaminy końcowe w 2-letniej Średniej Szkole Rzemiosł Budowlanych Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli w Łodzi.

Młodzi robotnicy budowlani zostaną w Łodzi i zasilą szeregi pracowników budowlanych. (u)

Przeloty i skoki spadochronowe

Ciekawe imprezy lotnicze

organizuje L.L. na terenie Łodzi

Dnia 19 sierpnia rozpoczyna się Tydzień Lotnictwa, który obfitować będzie w wiele ciekawych imprez.

W zakładach pracy zorganizuje się wieczory poświęcone propagandzie lotnictwa. Liga Lotnicza urządzi szereg wycieczek na lotnisko i do wieży spadochronowej.

Pierwszą taką wycieczkę organizują w dniu 5 sierpnia ZPB im. Stalina. Pracownicy zakładów po zwiedzeniu lotniska w Dąbrówce i po zapoznaniu się z konstrukcją szybowców i samolotów, wezmą udział w kilkunastominutowych przelotach nad miastem. Zgłoszenia rad zakładowych na wycieczki przyjmuje Okręg Wojewódzki Ligi Lotniczej w Łodzi, ul. 22 Lipca 1-3.

„Książka i Wiedza" uruchomi w wielu punktach Łodzi specjalne kioski z książkami o tematyce lotniczej. Na placach odbędą się pokazy modeli latających.

Na lotnisku w Lublinku obejrzymy popisy lotnicze i skoczków spadochronowych, wyszkolonych przez Ligę Lotniczą.

W dniu pokazów lotniczych MPK skieruje na miasto dodatkowe wagony tramwajowe, aby ułatwić komunikację na lotnisko w Lublinku. (u)

Kawał(y) z Expressu

Nie można powiedzieć, żeby pan Kretynek był mądry. Wczoraj usiadł przy uchylonym oknie. Zaczął kropić deszcz. Prosto na parapet.

— Zygmuncie — odzywa się żona pana Kretynka. — Zamknij okno, deszcz pada...

— Nie rozumiem... A jak zamknę, to przestanie padać?

Mały reportaż

— Jesteśmy wdzięczni Rządowi...

Już dawno wieś Gałkówek w powiecie brzezińskim nie gościła tyle osób co ubiegłej niedzieli.

Przybyli tu wieśniacy z wielu powiatów województwa łódzkiego, przybyli robotnicy łódzcy. Przyjechał także Pełnomocnik Rządu do Walki z Analfabetyzmem min. Stefan Matuszewski oraz przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi ob. Grochalski.

Ponad tysiąc osób zjechało do Gałkówka na uroczystość zakończenia walki z analfabetyzmem na terenie województwa łódzkiego.

* * *

Kolejno przedstawiciele wszystkich powiatów składają meldunki o zakończeniu na swoim terenie walki z ciemnotą.

— Nie ma już u nas analfabetów — meldują z dumą. — Walkę z tą pozostałością po kapitaliźmie wygraliśmy. Wszyscy już umieją czytać i pisać...

Głos zabiera małorolna chłopka z powiatu łaskiego, absolwentka kursu początkowej nauki czytania i pisania, Franciszka Brożyńska.

— Mam dwanaścioro dzieci — mówi. — Chodzą do szkoły. Gdy byłam w ich wieku nie mogłam się uczyć — musiałam pracować. Jestem wdzięczna naszemu Rządowi, że umożliwił mi i tysiącom innych ludzi pracy naukę pisania i czytania. Jest to dla nas wielkim dobrodziejstwem. Dzięki znajomości alfabetu mogę czytać książki i gazety — wiem co się dzieje w Polsce i na świecie.

Następnie głos zabierają inni absolwenci kursów czytania i pisania. W prostych słowach wyrażają oni swą wdzięczność Rządowi Polski Ludowej, za to, że umożliwił im naukę pisania, uczynił z nich świadomych obywateli...

* * *

Przewodniczący Prezydium Wojekódzkiej Rady Narodowej w Łodzi ob. Grochalski wręcza ministrowi Matuszewskiemu meldunek o zlikwidowaniu analfabetyzmu w województwie łódzkim.

Głos zabiera min. Matuszewski. Mówi o znaczeniu walki z analfabetyzmem, o trudnościach na jakie napotykano, prowadząc tę walkę. Kończąc przemówienie wyraża głębokie uznanie dla tych wszystkich, którzy brali czynny udział w tej walce...

Na zakończenie uroczystości w części artystycznej wystąpiły zespoły pieśni i tańca z terenu naszego województwa. (u)

Ole'niszyn
misirzem Polski w tenisie

Na kortach sopockiego Ogniwa odbyło się finałowe spotkanie meżczyzn w grze pojedynczej pomiędzy Piątkiem i Olejniszynem.

Spotkanie wygrał Olejniszyn w 3 setach 7:5, 6:4, 6:3, zdobywając tym samym tytuł mistrza Polski na rok 1951.

Olejniszyn, podobnie jak w poprzednich spotkaniach, grał bardzo dobrze taktycznie narzucając swój styl gry przeciwnikowi i zmuszając go do długiej wymiany piłek z głębi kortu.

Dobre wyn'ki lekkoatletów Łodzi

Bardzo dobrze spisał się Rusek (Łódź) w odbytych w Szczecinie mistrzostwach lekkoatletycznych ZS Kolejarz. Mianowicie w biegu na 5 i 10 km Rusek zajął pierwsze miejsca z czasem 15.44,4 i 31.52.2. Wyniki te są lepsze od rekordów Łodzi.



Na centralnych mistrzostwach Spójni odbytych w Grudziądzu lekkoatleci łódzcy uzyskali szereg dobrych wyników, zajmując pierwsze miejsca. Oto one:

400 m Kundzik 51,3, kula Obergerth 12,82, młot Kobyłecki 34,62.

Lekkoatleci Unii łódzkiej startując w Krywałdzie również zajęli kilka pierwszych miejsc: 100 m Hofmoklówna 13,6, 100 m Janas 11.4, 400 m Janas 51,9 i sztafeta 4×100 m 45,5.

TEATRY

Nowy — Opera Śląska — „MADAME BUTTERFLY" — godz. 19.

Powszechny — „GRZESZNICY BEZ WINY" — godz. 19.15.

Muzyczny — „CZARDASZKA" — godz 19.15.

Letni — „MĄŻ I ŻONA" — godz. 20.

Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

ADRIA — nieczynne.
BAJKA — „Zasadzka" — 18, 20.
BAŁTYK — Złote Jezioro — 16, 18, 20.
GDYNIA — Program rozmaitości — 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — „Król Lavra" — 16, 18, 20.
MUZA — Skarb — 18, 20.
POLONIA — Bitwa o szyny — 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — Zabawna historia — 18, 20.
REKORD — Bitwa Stalingradzka — 18, 20.
ROBOTNIK — „Dwaj panowie F" — 16, 18, 20.
ROMA — „Wiosna w Sakenie" — 18, 20.
SOJUSZ — Córka marynarza — 19.
STYLOWY — Wyspa skarbów — 18, 20.
ŚWIT — Musorgski — 18, 20.
WŁÓKNIARZ — Pustelnia Parmeńska II seria — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Cztery serca — 16, 18, 20.
WISŁA — Śpiew jest pięknem życia — 16, 18, 20.
WOLNOŚĆ — Nieczynne
ZACHĘTA — Wesołe zawody — 18, 20.

Jeszcze słabiej niż w Łodzi

Węgrzy zdobyli 5 bramek

Nasi młodzi piłkarze ponownie nie zdali egzaminu — Tylko Glimas i Durniok zagrali lep'ej

Po meczu rozegranym w Łodzi przez drużynę młodych piłkarzy kadrowych z reprezentacją górników węgierskich poddaliśmy krytyce niedostateczne wyszkolenie i zbyt niski poziom gry naszej młodej reprezentacji przygotowującej się do występu międzynarodowego w ramach III Zlotu Młodzieży w Berlinie.

Okazuje się jednak, że mecz łódzki tylko częściowo wykazał braki naszej młodej kadry piłkarskiej. W rewanżowym spotkaniu odbytym w ub. niedzielę w Warszawie Węgrzy jeszcze ostrzej przeegzaminowali naszą młodzież piłkarską, negliżując już bez osłonek jej braki. Wynik spotkania mówi sam za siebie.

Tutaj trzeba dla wyjaśnienia dodać, że przeciwnikiem naszej reprezentacji był kombinowany zespół trzech klubów, które w I lidze węgierskiej zajmują dalekie miejsca w tabeli mistrzowskiej. Z tego wynika, że nie reprezentują najwyższej klasy węgierskiej.

A oto sprawozdanie z niedzielnych zawodów w telegraficznym skrócie:

W niedzielę, 29 bm. reprezentacja górników węgierskich rozegrała czwarte spotkanie w czasie swego pobytu w Polsce.

Przeciwnikiem górników węgierskich była drużyna piłkarzy kadrowych przebywająca na obozie przygotowawczym przed III Zlotem Młodych Bojowników o Pokój i Akademickimi Mistrzostwami Świata w Berlinie.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny węgierskiej 5:1 (2:1). Bramki dla zwycięskiej drużyny zdobyli Kovacs — 2, Sojka, Varga i Molnar — po jednej. Zdobywcą jedynej bramki dla drużyny polskiej był Wiśniewski.

W drużynie polskiej słabo zagrał atak. Na wyróżnienie zasługują Wiśniewski, Glimas i Durniok.

W drużynie węgierskiej wyróżnili się obaj obrońcy i środkowy pomocnik.

Gra druga liga i kandydaci do niej

W rozgrywkach o mistrzostwo II ligi uzyskano następujące wyniki:

„Stal" (Poznań) — Gwardia (Słupsk) 3:2 (0:1), Kolejarz (Toruń) — Kolejarz (Gdańsk) 4:3 (3:2), Gwardia (Bydgoszcz) — Stal (Wrocław) odłożony, Spójnia (W-wa) — Gwardia (W-wa) 2:4 (0:1). Włókniarz (Radom) — Gwardia (Białystok) 3:1 (1:1), Górnik (Wałbrzych) — Górnik (Bytom) 2:2 (1:1), Budowlani (Opole) — Stal (Starachowice) 3:3 (1:2), Stal (Lipiny) — Ogniwo (Częstochowa) 5:0 (2:0), Budowlani (Przemyśl) — Górnik (Knurów) 4:3 (1:1), Włókniarz (Chełmek) — Gwardia (Kielce) 3:1 (3:0), Stal (Sosnowiec) — Ogniwo (Tarnów) odwołany, Stal (Dąbrowa G.) — OWKS (Kraków) 1:3, (1:1).

W rozrywkach o wejście do II-ej ligi padły następujące wyniki:

Stal (Zielona Góra) — Gwardia (Koszalin) 3:2 (2:0), Stal (Gdańsk) — Kolejarz (Szczecin) 1:1 (1:0), Kolejarz (Leszno) — OWKS (Bydgoszcz) 4:3 (3:0), Kolejarz (Pruszków) — Spójnia (Tom.) 1:1 (0:0), Włókniarz (Krosno) — Stal (Skarżysko) 5:3 (2:2), Ogniwo Ib (Kraków) — Spójnia (Kraków) 0:0, Górnik (Ruda Śl.) — Unia (Racibórz) 3:1 (1:1).

Bokserzy W. P. zakończyli turniej letniej Spartakiady



Zakończony został turniej bokserski letniej Spartakiady Wojska Polskiego, rozgrywany w Warszawie na Centralnych Kortach CWKS.

W finale niespodziankę sprawił w wadze średniej młody zawodnik warszawski — Piórkowski, który po ładnej walce zwyciężył Cebulaka (Bydgoszcz) przez t. k. o. w trzecim starciu oraz w wadze lekkiej — Kuźmiński (Mar. Woj.), wygrywając zdecydowanie na punkty z Panke (Bydgoszcz). W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki:

W. musza — Justka (Bydgoszcz) wypunktował Kukiera (W-wa),

w. kogucia — Woźniak (Mar. Woj.) zwyciężył Guzego (Kraków),

w. piórkowa — Kruża (Bydgoszcz) zwyciężył po ładnej walce Matlocha (W-wa),

w. lekko - półśrednia — Sobko (W-wa) wygrał z Kawczyńskim (Bydgoszcz),

w. półśrednia — Debisz (Wrocław) zwyciężył wysoko na punkty Niclera (W-wa),

w. lekko - średnia — Musiał G. (Lotn.) wypunktował Czaplińskiego (W-wa),

w. półśrednia — Glonka (Mar. Woj.) wygrał z Krajem (Kraków),

w. ciężka — Grzelak (Wrocław) po ładnej walce zwyciężył wysoko na punkty Steca (W-wa).

Zwycięzcy poszczególnych spotkań uzyskali tytuły mistrzów bokserskich Wojska Polskiego na rok 1951.

Drużynowo wygrała Warszawa — 23 pkt. przed Bydgoszczą — 30,5 pkt. i Wrocławiem — 34,5 pkt.

Wrzesiński i Skąpski (Łódź) wygrali wyścigi „Sportu" w Katowicach

Wyścig kolarski Redakcji „Sportu" na trasie Katowice — Cieszyn — Katowice długości 173 km, który zaliczony był jako wyścig klasyfikacyjny, zakończył się zwycięstwem Wrzesińskiego (Kolejarz — Warszawa).



W wyścigu głównym dla licencjonowanych startowało 74 kolarzy z całej Polski.

Czołówkę wyścigu tworzyła przez jedną trzecią część trasy zwarta grupa kolarzy i dopiero przed Bielskiem Wrzesiński Kapiak i Wójcik inicjują ucieczkę. Zawodnicy ci prowadzili aż do Cieszyna. Lotny finisz w Cieszynie wygrał Kapiak, przed Wrzesińskim. Za Cieszynem odpadł z czołówki Wójcik, który przebił gumę, następnie zmęczony Kapiak nie mógł wytrzymać ostrego tempa i pozostał w tyle. Od tej chwili Wrzesiński jechał niezagrożony aż do mety.

Na 15 km przed Katowicami Kapiaka doszła dalsza grupa z Łazarczykiem na czele, a na finiszu Łazarczyk wysunął się na 2 miejsce.

Końcowa klasyfikacja wyścigu: 1) Wrzesiński (Kolejarz W-wa) 4:54:06, 2) Łazarczyk (Włókniarz Częstochowa) 4:58:55, 3) Kapiak (CWKS) 4:59:15, 4) Chwiendacz (Górnik Mysłowice), 4:59:16, 5) Brzuska (Górnik — Mysłowice), 4:59:19, 6) Wójcik (CWKS) — 4:59:20,

W wyścigu dla kartowiczów na trasie Katowice — Pszczyna — Katowice długości 80 km zwyciężył Skąpski (Włókniarz — Łódź) w czasie 2:10,0 przed Grundmanem (Gwardia — Wrocław).

W wyścigu dla turystów na trasie 30 km Katowice — Mikołów — Katowice zwyciężył Wiencek (Budowlani W-wa) 1:10:15

Rekord Łodzi ustanowił Szewczyk w biegu na 10 km

W drugim dniu rozegranych w Łodzi centralnych lekkoatletycznych mistrzostw ZS Włókniarz uzyskano kilka dobrych wyników.

Skok w dal kobiet wygrała Słomczewska (Łódź) — 5,16. W biegu na 10.000 m łodzianin Szewczyk ustanowił nowy rekord okręgu łódzkiego wynikiem 33:58,6. Szczyguła (Ozorków) zwyciężył w trójskoku bardzo dobrym wynikiem — 13,15. Bieg na 80 m ppł. wygrała Mitanowa (Kraków) w czasie 13 sek. Na 200 m zwyciężyli: w konkurencji męskiej Będkowski (Sosnowiec) — 22,9. w konkurencji kobiet Słomczewska (Łódź) — 27.

Trzeba mieć szczęście

Widzew grał gorzej lecz wygrał 2:0 z Unią (Chodaków)

W meczu II-ligowym Widzew pokonał Unię (Chodaków) 2:0 (1:0), ale czy jest to zwycięstwo zasłużone?

Przebieg gry wskazywał na Unię jako na lepszy zespół. Łodzianie grali chaotycznie, a atak ich kompletnie zawiódł. Dwie bramki zdobyte przez Pawlikowskiego to wszystko, na co zdobyła się linia ofensywna Widzewa. Mimo słabej gry łodzianie mogli podwyższyć wynik o dalsze dwie bramki, tak bowiem dogodne pozycje zmarnowano. Zawiódł kompletnie Szaliński, a gra całej piątki była nie przemyślana. Stosunkowo najlepszym był Kopaniewski w obronie i Sołtyszewski w pomocy.

Unia znacznie lepiej grała w polu, ale napastnicy gubili się na polu karnym i nie potrafili sforsować twardej obrony łódzkiej. Pierwszą bramkę strzelono Unii w 2 min., co bynajmniej na załamało jej. Dopiero po utracie drugiej bramki goście zrezygnowali. I tak lepsza drużyna zeszła z boiska pokonana.



Ze spalonego padły dwie bramki
CWKS IB—Włókniarz IB 3:1

Dość ciekawie wypadło spotkanie Włókniarza I B (Łódź) z CWKS I B o wejście do II ligi. Przeciwko młodym chłopcom Włókniarza wojskowi wystawili zespół poważnie zasilony graczami ligowymi. Dość wspomnieć takie nazwiska jak: Polak, Olejnik, Poświat, Janeczek, Chodyra.

Chociaż wojskowi wygrali 3:1 (1:1), musieli się dobrze napracować. Sukces swój mają do zawdzięczenia większej rutynie i sporej dozie szczęścia, bo uznano im dwie bramki zdobyte z pozycji spalonej, gdy tymczasem napastnicy Włókniarza grali z nieprawdopodobnym pechem i nie zdołali wykorzystać kilku tak zwanych „murowanych" pozycji podbramkowych. Sędziował Staroniak (Katowice).

HALLO POLSKIE RADIO

ŚRODA, 1 SIERPNIA

15.30 Audycja dla dzieci. 15.50 Radziecka muzyka popularna. 16.20 Program lokalny. 17.05 Pogadanka sportowa. 17.30 Koncert orkiestry łódzkiej rozgłośni P. R. 18.00 Z cyklu: „Polska myśl postępowa", „Franciszek Zabłocki". 18.15 Program lokalny. 19.00 Wszechnica Radiowa. 19.20 Andrzej Panufnik — Symfonia Pokoju w wyk. Orkiestry Symfonicznej Państw. Filharmonii Warszawskiej. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Wiosna w Reczne", słuchowisko wg. sztuki Anny Brodele. 21.20 Muzyka ludowa w wyk. kapeli ludowej rozgłośni śląskiej PR. 21,45 Wspomnienia robotnicze, pamiętnik Albina Bobruka. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Muzyka. 23.10 Koncert.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



385)

Kiedy Behrens po raz pierwszy zażądał od niej blankietu z pieczątką gestapo, nie odmówiła mu. A i później szła mu zawsze na rękę i udzielała informacji, jakich potrzebował. Nie zastanawiała się nawet nad tym, że to, co robi, jest karygodne. Ona wiedziała tylko jedno: że prosi ją o to Behrens! A Behrens powtarzał jej nie raz, że kocha ją i zamierza ożenić się z nią.

Kiedy pamiętnego dnia podsłuchała rozmowę Sturmfuehrera Weilera i Feuerbranda, dowiedziała się o Rajmundzie prawdy. Była wstrząśnięta, niemniej za wszelką cenę postanowiła ratować swojego ukochanego — i ostrzegła go o grożącym niebezpieczeństwie.

Rajmund wyniósł całą głowę z fatalnej opresji. Zawdzięczał to Ernie — tylko jej.

Była pewna, że teraz związała go z sobą do reszty. Że pozyskała go już na zawsze. Że kiedy wojna się skończy Rajmund odszuka ją i tak, jak to obiecywał, rozpocznie z nią nowe życie. Aliści w jakiś czas potem otrzymała przysłany bardzo okrężną drogą list, w którym Behrens napisał otwarcie, że jej nie kocha, że chodziło mu tylko o to, ażeby dzięki niej mieć kontakt z gestapo, kontakt tak potrzebny dla dobra polskiej organizacji robotniczej z którą współpracował.

„Piszę ci o tym tak szczerze — kończył Behrens swój list — bo nie jestem w stosunku do Ciebie bez winy. To było nieuczciwe z mojej strony, że zawracałem Ci głowę i że grałem przed Tobą komedię miłości, ale usprawiedliwia mnie fakt, że działałem dla dobra sprawy, którą uważałem za słuszną. Zapomnij więc o mnie i o moich wszystkich obietnicach".

Erna Felder, czytając list zzieleniała.

— Nikczemnik! — zacisnęła pięści i cała jej miłość dla Behrensa zmieniła się nagle w nienawiść.

Gdyby dostała go teraz w swoje ręce, wydrapałaby mu oczy. Pazurami zdarłaby mu skórę z twarzy, znęcałaby się nad nim i pastwiła — bo żadna kara nie była (jej zdaniem) zbyt wielka dla niewiernego.

Mijały tygodnie, a ona wciąż jeszcze nie potrafiła się uspokoić. Przeciwnie — uczucie niezaspokojonej zemsty piekło ją jak ukryty ogień.

Oto jak wyglądał jej nastrój psychiczny, kiedy pewnego letniego popołudnia zaczepił ją na ulicy Wacław Półrota.

Nie dała tego po sobie poznać, ale był to dla niej potężny wstrząs. Nareszcie spotkała jednego z tych, dla których i przez których Rajmund podszedł ją tak haniebnie!

W pierwszej chwili nie wiedziała, co zrobić: czy momentalnie oddać go w ręce najbliższego patrolu niemieckiego, czy osobiście zawieść go na Uniwersytecką.

Jednakże rozum powiedział jej, że nie wolno jej działać zanadto pospiesznie. Że może ten człowiek wie coś więcej o jej konszachtach z Rajmundem i może ją wsypać jako wspólniczkę Behrensa...

— Trzeba najpierw przygotować odpowiedni grunt — przygryzła wargi maszynistka z gestapo.

A nazajutrz rano zgłosiła się do Sturmfuehrera Weilera i odbyła z nim dłuższą konferencję...

Panna Felder wróciła do domu o godzinie piątej. Pół godziny potem zjawiło się w jej mieszkaniu dwóch cywilów o ponurych twarzach, z rewolwerami w kieszeniach, a trzeci na wszelki wypadek został na ulicy, patrolując dyskretnie w okolicy bramy.

Sidła zostały nastawione. A teraz druga kwestia: czy ptaszek wpadnie w nie?

Punktualnie o szóstej wałęsający się w pobliżu domu gestapowiec zobaczył, że w bramę skręca młody chłopak, którego rysopis odpowiadał mniej więcej temu, jak określiła go panna Felder.

— Jest! — gestapowiec uśmiechnął się zadowolony: jak rybak, który zobaczył, że drgnął pływak wędki, szarpniętej przez rybę.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-77, 109-62. Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62.. — Dział Sportowy 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, telefon 111-50 i 1[illegible]-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe. oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-ca na okres następny. D-2-22932